

Interdyscyplinarność nauki o bezpieczeństwie energetycznym Polski

Studium Patryka Ogonowskiego, chemika, eksperta w BHP i w energetyce, można by zatytułować „Interdyscyplinarność nauki o bezpieczeństwie energetycznym Polski a nauki ekonomiczno-społeczne wobec wyzwań globalizacji. Instytucjonalizacja, teoria, praktyka, integracja, bariery, społeczny kontekst”.¹

P. Ogonowski zajmuje się tu bezpieczeństwem energetycznym Polski w kontekście międzynarodowym, odkrywa jeszcze nie znane aspekty gospodarcze produkcji zbrojeniowej, PGZ, rozwija całą problematykę rozwojową zwykle błędnie rozpoznawanej transformacji systemowej. Tworzy absolutnie *nowy kierunek* badań w dziedzinie ogólnej teorii systemów² przez rozpoznawanie podstaw sterowania konkurencyjnością i finansowania rozwoju, zwłaszcza w kontekście związków między polityką, gospodarką i integracją w skali europejskiej i światowej. Wnioski są całkowicie inne, aniżeli we wszystkich mediach III RP i na świecie, co świadczy o większych zdolnościach niż rozpoznane i demonstrowane na świecie, a wzorcem porównawczym są treści artykułów i wypowiedzi w III RP, UE, KE, RFN.

Podstawowy wniosek, który się nasuwa: Należy starannie, od nowa, zbadać koncepcje gospodarcze narzucone Polsce, o których absolutnie nie wolno było mówić od 6 II 1989 i dopiero od 16 XI 2015 zjawily się jakieś możliwości realizacji tego, co Jan Paweł II nazwał w r. 1991 *brakiem w Polsce, po r. 1989, wolności słowa*. Ciekawe, że księża w III RP (a tym bardziej na Zachodzie) i tej wypowiedzi Jana Pawła II nie zauważyli.

Od 6 II do 15 XI 2015, z wyjątkiem okresu rządu J. Olszewskiego 1991-92, oraz rządu J. Kaczyńskiego 2005-2007, obowiązywał zakaz oceniania, krytykowania technologii rynkowych (także bankowych, sposobów zarządzania) implementowanych w Polsce, zresztą koncepcji rozpoznawanych dopiero w ramach realizacji celów Cesarstwa Niemieckiego, nakreślonych w okresie I Wojny Światowej.

Trzeba pamiętać (zwłaszcza matki, ojcowie, rodziny - w kontekście 500+ od PiS³, jako antidotum PiS na depopulację), że ten plan już miał swój skutek w postaci II Wojny Światowej, jako kontynuacja celów tego Cesarstwa i w ten sposób lepiej można zrozumieć zagrożenia o charakterze geopolitycznym i gospodarczym nazywane „Europa Wende”. Większość dokumentów tej strategii jest kwalifikowana jako „tajne” i „ściśle tajne” i umysł ludzki musi fakty żmudnie układać, tak jak puzzle. Mamy do czynienia z koncepcją gospodarczą, która jest elementem agresywnej polityki sąsiada (przecież nie Inków, prawda?).

Jest tu – chcąc nie chcąc - zdemaskowana pewna metoda epoki III RP. Z analizy Chemika, eksperta energetycznego, wynika, że w dostępnych dokumentach, artykułach, RTV itp., nagminnie wypaczane są terminy takie, jak „harmonizacja” w kontekście europejskim, czy „solidarność energetyczna Europy”. - Wnioskuje z pracy, że unika się przedstawienia dostatecznie ogólnej teorii i w tych wszystkich artykułach III RP, mediach, RTV, żongluje się słowami, które mają zupełnie inny sens, aniżeli zakłada to - w ukryciu, niejawnie - projekt przedstawiany przez Niemcy; a po przyjęciu projektu jest potem za późno zmieniać umowy. Dokumenty, umowy niemieckie itp., są tak sformułowane, że przechwytyują słowa języka potocznego, ale sugerują coś innego. Następuje takie rozdrobnienie (uszczególnienie) treści, że nawet wywiad nie obejmuje całości.

1 Nasze studium jest recenzją własnych dokonań Patryka Ogonowskiego.

2 Dowodem jest, że wszystkie artykuły i książki w III RP są pozbawione jego analiz, jego, jako typu badawczego. Nikt tego nie potrafił tak ująć, utworzyć takich zdań, akapitów.

3 500+ jest właściwie skutkiem analizowanego systemu.

Książka Friedricha Naumanna „Mitteleuropa” jest podstawą „Mein Kampf” i taka jest też Joschka Fischera podstawa polityki energetycznej i klimatycznej Unii Europejskiej, którą realizuje Polska, bez szerszego, bardziej ogólnego, pojęcia o co chodzi. Znane jest wyśmiewanie się, w III RP, z Gomułki i z jego mów o elektryfikacji kraju. Ukryto w tym wyśmiewaniu się, że ten wstrętny komunistyczny projekt, od którego wesoła niesiermiężna i rozświetlona kolorowa III RP się uwolniła, jest projektem uwielbianej wychwalanej i akceptowanej II RP, projektem z lat 1930 – 1935 budowy podstaw⁴ gospodarki, podanym przez Stanisława Fryze z Politechniki Lwowskiej. Nie wolno mówić, że w latach 1972 – 1986, w strasznej PRL, zbudowano jeden z najbardziej innowacyjnych systemów energetycznych na świecie, bo wtedy ta wstrętna elektryfikacja nabrałaby kolorytu i to nowoczesnego, nawet po pół wieku ... Większej klęski propagandy III RP nikt sobie nie wyobrażał. A skąd w 44 lata liczebność rodzin się podwoiła, to już nie jest ważne. Z powietrza, octu, bo przecież nie z produkcji.

W żadnym kraju na świecie takiego systemu nie było, a na polskich rozwiązaniach systemowych wzorują się obecnie kraje skandynawskie, Japonia, Korea i Chiny, które od 2000 roku wdrażają te dobrze znane (realizowane) w Polsce rozwiązania z lat 60 – ych XX wieku. To my w r. 2020 jesteśmy pasożytami na ciele lat 60.? - Doprawdy przerażające, może nawet niemożliwe. Jak to cudownie, że takie przerażające rzeczy przed sobą ukryliśmy w III RP, przecież łatwiej się żyje w niewiedzy. Dobrze o tym wiedzą strusie, schowają głowę w piasek i burzy nie ma.

Obecnie Japonia osiągnęła poziom organizacyjny energetyki Polski z 1973 roku. Nie chce się tego słuchać, bo jak to wszystkich zaczarowałby Janusz Lewandowski, Emil Wąsacz, Wiesław Kaczmarek? - Jeśli tak, to ma to fundamentalne znaczenie dla zrozumienia całej historii III RP. Jak wszyscy, też wolałbym zamknąć oczy i o tym nie wiedzieć.

W latach 70. XX wieku kotłownie budowano przy zakładach pracy, które wykorzystywały ciepło do produkcji i jako ciepło odpadowe dostarczano (schłodzone) do ogrzewania mieszkań oraz budynków komunalnych. - Typowy obrazek małych miejscowości z dużym zakładem pracy. W III RP ten system jest niszczone. W ramach reformy Leszka Balcerowicza i Międzynarodowego Funduszu Walutowego dokonano prywatyzacji. Patriotka-ekspert Chemik mówi „semantycznie nazywaną prywatyzacją” - ale zaraz, a jakby inaczej miała wyglądać prywatyzacja?

Ekspert przerzuca na semantykę – obserwowane wady kapitalizmu, prywatyzacji. – Wady systemu z chaosu porządek są znane na całym świecie (Mounier⁵, Hawking⁶, Chomsky⁷), zresztą mówił o nich prezydent Kaczyński: „Społeczeństwo oparte o rynek musi się zdegenerować”. Wypowiedzenie tego zdania wywoływało popłoch na konferencjach ekonomicznych, politologicznych, psychologicznych, pedagogicznych.

4 Konstrukcji, a nie dekonstrukcji, jak po 1989 r.

5 M. Zabierowski, Jakub Marchwica, *Personalizm Emmanuela Mouniera a postawa rewolucyjna w Solidarności lat osiemdziesiątych*, Fundamenty, Studia Economica Cosmologica 5 (2008/2009) 2-10, ISSN 1732-100X; M. Zabierowski, *Dobro wspólne w personalizmie Emmanuela Mouniera*, w: „Dobro wspólne”, red. D. Probuca, Wydaw. Nauk. Uniwer. Pedagog., Kraków 2010 s. 151-156; ISBN 978-83-7271-611-8 ; M. Zabierowski, J. Marchwica, *Mounierowska wolność osoby a postawa rewolucyjna w Solidarności lat osiemdziesiątych*, Disputationes Ethicae V (2010) 49-78, Educator, Częstochowa 2010; ISBN 978-83-7542-088-3.

6 Fizyk K. Morawiecki: „Zgadzasz się z Hawkingiem, że kapitalizm stanowi największe niebezpieczeństwo dla ludzkości?” - Tak. - „W jednym zdaniu - dlaczego?” - Ponieważ randomizuje stabilne elementy życia, wedle zasady z chaosu porządek.

7 Noblista napisał fundamentalne dzieła krytykujące kapitalizm. Po r. 1989 obowiązywała cenzura takich prac. Na przykład prof. filozofii, zwolennik Balcerowicza, Lewandowskiego, Wąsacza, Kameli-Sowińskiej, Gilowskiej itd. dostawali białej gorączki na samo wspomnienie o pracach Noblisty. Odszczekiwno zwykle w nieetyczny sposób, używając standardowych niemerytorycznych, od rzeczy, formułek: „widzę tu komunistyczne resentymenty”, „widzę tu komunistyczne tęsknoty.” Ci profesorowie, zwykle z PZPR, unikali jak morowej zarazy pracy na rzecz zwalczania Kraju Rad, zwalczającego rady.

Podobnie jak 100 % polskich ekonomistów, wolę o tym absolutnie nie wiedzieć. A gdyby te elementy systemu, kupił (tanio lub drogo) dom powiedzmy Potockich, to byłoby lepiej? - Założyliby tam swoje miejsce pracy? Nie wszedłby w kontakt ze służbami obcymi, jak zaproponowali rozbiór w ramach transakcji z Fryderykiem II? Czy to przez pomyłkę zaproponowali Fryderykowi II transakcję rozbiorową? Tam gdzie w grę wchodzi pieniądze, tam zjawia się krynica fuzji dobra i piękna, jako reprezentacji prawdy? To ciekawe, że prawda nie zjawia się sama, naga, goła, tylko zawsze w asyście dobra i piękna. A co jest tym dobrem? Coś aspołecznego?

Z opracowania eksperta-Chemika widać, że tu ingerują zagraniczne państwowe podmioty. - To nic dziwnego - wynika z całej szczegółowej analizy Chemika, tak jest zbudowany świat. Chemik Ogonowski pokazuje, jak różne zagraniczne i krajowe „podmioty” mają interes w narzucaniu Polsce zielonej energii; a tu okazuje się, że spalanie biomasy powoduje degradację kotłów energetycznych z powodu dużej ilości związków chloru w biomasie i okazuje się, że węgiel jest o niebo korzystniejszy (nie emituje niczego bardziej i więcej straszniejszego, aniżeli wychwalany gaz, biomasa).

Do 1995 roku nie istniał system opomiarowania produkcji ciepła – nie istniał na skutek nowatorskiej myśli inżynierskiej: ciepło ogrzewające mieszkania jest odpadem. W PRL opłaty były symboliczne, opomiarowanie zaś ciepła pobranego przez odbiorców wprowadził dopiero kapitalizm, głównie koncerny zagraniczne, którym sprzedano komunalną sieć ciepłowniczą. Koncerny nie cofają się, są i były gotowe zniszczyć nawet prostą usługę żywienia.

W cybernetyce mówi się, że to nauka zajmująca się liczbami. Skorzystajmy z tego. W III RP liczby, ewidentnie niezinterpretowane w ramach ogólnej teorii systemu, pełnią rolę sterownika wedle życzeń wywiadów. Jest to związane z jawnie roszczeniową, nierozpoznaną przez społeczeństwo, strukturą cywilizacji rynkowej (cywilizacji transakcyjnej⁸ – to dużo lepsze sformułowanie, aniżeli: zachodniej, gdyż lepiej ukazuje o co tu chodzi), która to roszczeniowość⁹ czeka na ewentualną okazję, aby przedstawić w liczbach swoją produkcję, dobrodziejstwo, charytatywność. Jak u Gatesów. Chodzi o to, że wtedy lud nie rozumie kontekstu, który towarzyszy tym liczbom, tego, co **jest ukryte** – podana sprytnie liczba ich **oślepia**. Nie jest to tylko a) roszczenie wobec społeczeństwa polskiego, ale jest to b) sama roszczeniowa struktura, nadto c) oparta na tzw. konkretach, na braku teorii (bo wtedy można słowami żonglować). Ubogie języki zachodnie nie potrzebują heureka z polskiej cywilizacji. Konkretnymi (tzw. faktami) obezwładnia się całe prymitywne masy społeczne, które nie lubią namilczać się i się uczyć. Liczba może bronić, ale od r. 1989 jest też instrumentem w rękach wywiadu.

Istotny jest dla zrozumienia depopulacji (tego, co tak zajmuje PiS w kontekście 500+¹⁰), sytuacji III RP, czy transformacji, skokowy spadek zużycia energii elektrycznej po r. 1989, w latach 1991 – 2011. Dopiero w latach 2011 – 2018 dochodzimy do poziomu zbliżonego z dekady lat ... 1971 – 1980. Niewiarygodne, prawda? Przyczyną potwornego spadku - i powolnego dochodzenia do takiego poziomu zużycia prądu, jak w epoce podwajania liczności rodzin co 44 lata PRL (VIII 1945

8 Dom Potockich zaproponował tylko transakcję. Fryderyk II długo się zastanawiał nad podłością człowieka bogatego.

9 Systemu z chaosu porządek. Wszystko co jest, co stabilne, co żyje, zamienia w liczby (w prawdopodobieństwo). Jak wolno cybernetykom powiedzieć (Wiener, Mazur), że cybernetyka to teoria liczb, tak niech mi wolno powiedzieć, że system z chaosu porządek to także teoria liczb. Muszę skorzystać z tych gwiazd cybernetyki, skoro humaniści od r. 1989 strajkują i tylko kopiuje suflowane im rozwiązania.

10 PiS nie przedstawił teorii 500+, bo zadanie było za trudne; teoria powinna uwzględniać, że przy redukcji w III RP o 90 % mocy finansowania życia, musiała nastąpić depopulacja. Dobrą miarą są straty gospodarki w samym sektorze energetyki. Straty te są najmniejsze, bo zysk narodu idzie z produkcji, a rolę prądu można przyrównać do mocy roboczej, utrzymania na biegu jałowym, albo karmienia dziecka (jak dorosnie to produkuje). Dopiero zaangażowanie prądu do wielkiej produkcji w stoczni – ale trzeba mieć stanowiska dla Ann Solidarności - daje grube miliardy.

– 6 II 89) - jest gwałtowny spadek produkcji na skutek błędnych (nigdy nie opisanych, chyba że przez zbiór ekonomistów miary zero) reform gospodarczych, oraz wzrost zużycia energii w latach 2011 – 2018, ale nie na skutek wzrostu produkcji, lecz „rozwoju” potrzeb pozaprodukcyjnych (ot co!), jak oświetlenie miast, dróg, różnych komunalnych „potrzeb”, ogólnie: konsumpcji.

Ważny jest **spadek technicznej mocy zainstalowanej** w latach 2001 – 2018, i to mimo prowadzonych inwestycji, wielkich nakładów finansowych. Tak właśnie one przebiegają – konstrukcja i większa dekonstrukcja. Widoczna jest samobójcza „polityka” wytwarzania pustej bramki dla sterowania „spontanicznego” wedle prawa, iż społeczna rynkowa przyroda nie znosi próżni. W przeciwieństwie do lat 1970-1989, w latach 1991-2018, i zapewne po r. 2018, nastąpił wzrost zużycia prądu na

1) cele nieprodukcyjne, jak np. oświetlenie miast, gospodarka komunalna, usługi i handel, gospodarstwa domowe, sektor bankowy, handel wielkopowierzchniowy wraz z galeriami handlowymi, obsługa transportu lądowego, obiekty turystyczne i hotelarskie oraz infrastruktura towarzysząca np. przystanie dla jachtów, infrastruktura rozrywkowa (stadiony, parki wodne i inne, hale widowiskowo sportowe, koncerty plenerowe, miasteczka rozrywkowe itp.), a nie na (kontra)
2) cele zakładów produkcyjnych, transport kolejowy i transport wodny (ale nie turystyki wodnej).

1971-1980: 12 MW konsumpcja kontra 25 MW (produkcja i transport kolejowy i wodny).

1981 – 1990: 15 MW kontra 27.5 MW (wzrost po równo o ok. 2 MW).

1991-2000: 15 MW kontra 13 MW (likwidacja produkcji, w tym transportu kolejowego i wodnego).

2001 – 2010: 16.5 MW kontra ... 13 MW

2011 -2018: 20 MW kontra 16 MW.

Przez porównanie do zużycia prądu w konsumpcji, widać, że w latach 1971 – 1980 finansowano życie z produkcji. W latach 1981 – 1990 nastąpił wzrost konsumpcji o ok. 3 MW i o tyleż wzrost produkcji (mimo lewicowych strajków pracowniczej 10-cio milionowej Solidarności w mieście).

Ustalenia tego typu, liczby, mają podstawowe znaczenie słotowórcze, ponieważ ukazują lenistwo humanistów po r. 1989. Język zaakceptowany po r. 1989 w ogóle nie odpowiada potrzebie reprezentowania prawdy. Nie tylko nie ma w nim prawdy, ale także nie ma w nim dobra, ani piękna. Liczby mają znaczenie dla rozwoju języka polskiego, a w tym naprawy rozumienia (teoria, metafizyka szczegółowa stosowanych terminów) używanych w komunikacji pojęć jak:

prawica, lewica, personalizm (obecne użycie tego słowa jest kompletnie oderwane od wyszyńskizmu, wojtylizmu, popiełuszkizmu, Solidarności¹¹), rozwój, komunikacja, zarządzanie, logistyka, wzrost, profesjonalizm, analiza, synteza, system (zakładanie rury w toalecie nazywamy po r. 2000 systemami), instytut (wydłużanie rzęs, malowanie paznokci nazywamy od ok. 2000 r. - instytutami), studia (Jan Paweł II wskazywał na zmianę, polegającą na odejściu w nowym systemie studiowania od ... studiowania w jego rozumieniu), badanie, PKB, nauka, akademia, uniwersytet, postęp i tysiąc innych.

11 Mówimy wtedy o Kulturowym Obiekcie Zjawiskowym JPII/JPS.